

*Sygn. akt I ACa 1527/23*

## WYROK

### W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 29 września 2023 r.

**Sąd Apelacyjny w Łodzi I Wydział Cywilny w składzie:**

**Przewodniczący: Sędzia SA Wiesława Kuberska**

**Sędziowie: SA Jacek Pasikowski**

**SA Jolanta Jachowicz**

**Protokolant: Bartosz Kędziora**

**po rozpoznaniu w dniu 22 września 2023 r. w Łodzi na rozprawie**

**sprawy z powództwa B. L.**

**przeciwko (...) i M. B. (następczyni prawnej P. B. (1))**

**przy udziale interwenienta ubocznego po stronie pozwanej**

**(...) Spółki Akcyjnej z siedzibą w W.**

**o odszkodowanie, zadośćuczynienie i ustalenie odpowiedzialności**

**na skutek apelacji powoda**

**od wyroku Sądu Okręgowego w Łodzi**

**z dnia 25 maja 2017 r. sygn. akt I C 139/11**

**I. zmienia zaskarżony wyrok na następujący:**

**„1. zasądza in solidum od (...)i M. B. na rzecz B. L. kwotę 50.000 (pięćdziesiąt tysięcy) zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 12 lutego 2011 r. do dnia zapłaty, co do Związku (...) i od dnia 19 lutego 2011 r. do dnia zapłaty, co do M. B. tytułem zadośćuczynienia;**

**2. zasądza in solidum od (...) i M. B. na rzecz B. L. kwotę 12.236 (dwanaście tysięcy dwieście trzydzieści sześć) zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 12 lutego 2011 r. do dnia zapłaty, co do Związku (...) i od dnia 19 lutego 2011 r. do dnia zapłaty, co do M. B. tytułem odszkodowania;**

**3. ustala odpowiedzialność in solidum (...)i M. B. za szkody mogące powstać w przyszłości u B. L. w związku ze zdarzeniem z dnia 28 maja 2009 r.;**

**4. oddala powództwo w pozostałym zakresie;**

**5. zasądza solidarnie od (...)i M. B. na rzecz B. L. kwotę 3600 (trzy tysiące sześćset) zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego powoda;**

**6. nie obciąża obu stron postępowania nieuiszczonymi kosztami sądowymi.”**

**II. oddala apelację w pozostałej części;**

**III. zasądza solidarnie od (...) i M. B. na rzecz B. L. kwotę 4050 (cztery tysiące pięćdziesiąt) zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie za okres od uprawomocnienia się orzeczenia co do kosztów do dnia zapłaty z tytułu zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym;**

**IV. nie obciąża obu stron postępowania nieuiszczoną opłatą od apelacji.**

**Sygn. akt I ACa 1527/23**

## UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z 25 maja 2017 r. Sąd Okręgowy w Łodzi, w sprawie z powództwa B. L. przeciwko (...) i P. B., z udziałem interwenienta ubocznego po stronie pozwanego ad. 1 - (...) S.A. w W. o zadośćuczynienie i odszkodowanie, oddalił powództwo (pkt 1), nie obciążył powoda obowiązkiem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego na rzecz pozwanych (pkt 2), a także przejął na rachunek Skarbu Państwa koszty postępowania (pkt 3).

(wyrok – k. 688)

Powyższe rozstrzygnięcie zostało oparte na następujących ustaleniach.

(...) są hufce i chorągwie. Podstawowymi jednostkami organizacyjnymi (...) są gromady, drużyny lub kręgi. Gromadą lub drużyną kieruje drużynowy. Drużyny podzielone są na zastępy – męskie lub żeńskie, na których czele stoją zastępowi. Zastępowy nie musi być pełnoletni. Ponośi odpowiedzialność za osoby, które są pod jego dowództwem, sprawuje nadzór. Aby zostać zastępowym, trzeba mieć odpowiednie kwalifikacje. Opiekunem zajęć jest drużynowy, który ma swoich zastępowych, a którzy w myśl systemu wychowawczego (...) mogą prowadzić zajęcia samodzielnie, a nawet prowadzić zbiórki bez obecności drużynowego, tzw. zbiórki zastępów. Drużynowy może zostawić drużynę pod opieką zastępowego, któremu powierza konkretne zadanie. Raz w miesiącu odbywa się zbiórka całej drużyny.

Metodyka pracy harcerskiej polega na działaniu w mniejszych grupach niż drużyna. W ten sposób kształtuje się samodzielność u młodych ludzi. Nadzór bezpośredni drużynowego nad działaniem małych grup jest rzadko spotykany podczas działań w terenie, jest wręcz niemożliwy do osiągnięcia. W trakcie działań terenowych są elementy wspólne dla wszystkich grup, podczas których drużynowy sprawuje nadzór nad zastępami, ale są takie momenty, kiedy dochodzi do podziału na małe grupy i wtedy bezpośredni nadzór sprawuje zastępowy. Powinien on mieć wówczas wytyczony obszar działania, wskazane cele, zaś osoby, które są w zastępie, winny być poinformowane, że mają słuchać zastępowego.

Co roku organizowany jest w szkołach nabór do harcerstwa. Na zbiórce naborowej instruktor daje rodzicom informacje o kolejnym spotkaniu, o ile są zainteresowani kolejną zbiórką harcerską. Dzieci mogą brać udział w zbiórce za zgodą rodziców. Jeżeli dziecko przychodzi na zbiórkę za zgodą rodziców, to uczestniczy w zbiórce, jak inni harcerze.

W dniu 28 maja 2009 r. P. B. (1) organizował zbiórkę harcerzy i trójki dzieci aspirujących do harcerstwa. P. B. (1) działał jako drużynowy (instruktor) Hufca (...) Z., należącego do Chorągwi (...). Zbiórka odbywała się w lesie na obszarze gminy Z..

P. B. (1) posiadał wszelkie uprawnienia związane ze sprawowaniem opieki, które wynikają z kwalifikacji, ukończonych kursów

i zaświadczeń, a które pozwalają prowadzić tego typu zajęcia. Miał wówczas

33-letni staż jako instruktor (...). Z ogólnych przepisów funkcjonowania (...) wynika, że osoba spełniająca określone wymagania może mieć pod opieką

30 osób, nie musi być żadnego dodatkowego opiekuna. Instruktorem, czy opiekunem jest nawet 16-letni harcerz i jemu można powierzyć opiekę.

W zbiórce w dniu 28 maja 2009 r. brał udział B. L. liczący wówczas niespełna 11 lat. Nie był harcerzem, ale chciał nim zostać. Była to jego druga zbiórka.

W zbiórce brało udział kilka zastępów ze Z. i jeden zastęp z L.. Łącznie było około 20 osób. Chodziło o wyselekcjonowanie sprawnych i inteligentnych chłopców posiadających predyspozycje do dowodzenia, aby w przyszłości mogli być dowódcami i zastępowymi. Zastępowi prowadzili zajęcia, a drużynowy, czyli P. B. (1) nad wszystkim czuwał. Początkowo odbywały się gry i zabawy – podchody, na koniec był zjazd na linie z drzewa tyrolką. Na drzewie wisiała lina, na której młodzież ćwiczyła zakładanie wielokrążków, karabińczyków. Kto chciał, mógł zjechać, a gdyby się przewrócił, to lina by go asekurowała.

Nagle gwałtownie pogorszyła się pogoda, zaczął padać ulewny deszcz. Wówczas P. B. (1) podjął decyzję, że grupami będzie odwoził dzieci pod szkołę, skąd mieli odbierać ich rodzice. Nie miał możliwości kontaktu z nikim, kto mógłby przyjechać i zabrać resztę dzieci. Przed odjazdem z lasu P. B. (1) wydał polecenie zastępowemu, 15-letniemu wówczas - M. Z. (1), żeby zwinąć liny – poza jedną wiszącą na oddalonych drzewach. Powiedział, że tę linę sam zwinie, bo jest zaplątana.

M. Z. (1) miał duże doświadczenie w sprawach harcerstwa, miał wszelkie kwalifikacje, aby zostać zastępowym - był nim od 2007 r. Aby zostać zastępowym trzeba było mieć stopień zwiadowcy, czyli 54 punkty różnych sprawności. (...) drużyny podejmowała decyzję, czy dana osoba posiada wystarczające umiejętności, aby zostać zastępowym. Przed ukończeniem 15 roku życia M. Z. (1) był na 5 obozach, a na trzech był już zastępowym. Wcześniej nigdy nie był karany za niewykonanie lub nierzetelne wykonanie polecenia.

Pozostali w lesie chłopcy zwiniali liny. W pewnym momencie jeden z nich zaproponował, żeby przerzucić linę wokół drzewa, które miało 6 cm średnicy i przewrócić to drzewo. Było to zachowanie niezgodne z poleceniem wydanym przez P. B. (1), mimo tego M. Z. (1) nie zaprotestował przeciwko temu pomysłowi. Chłopcy przerzucili linę na drzewo, które okazało się być spróchniałe, pociągnęli, drzewo się przewróciło. Wszyscy odbiegli - oprócz B. L.. Jeden z konarów powalonego drzewa spadł na niego i uderzył go w pasie. Chłopcy podnieśli przewrócone drzewo. Początkowo powód miał problemy z oddychaniem, ale później wszystko było w porządku. M. Z. (1) zajął się nim do czasu przyjazdu drużynowego – z zewnątrz nie było widać żadnych obrażeń, obrzęków lub zaczerwienień. Powód stwierdził, że go boli, ale po chwili powiedział, że nic go nie boli. Chłopcy posprząтали sprzęt i udali się w miejsce, gdzie byli umówieni z drużynowym.

Po powrocie do lasu P. B. (1) dowiedział się o wypadku – chłopcy powiedzieli, że na jednego z nich spadła gałąź. Nikt nie powiedział, że gałąź uderzyła powoda w głowę. P. B. (1) jest z zawodu lekarzem, podszedł do tego chłopca, obejrzał czy nie ma żadnych obrażeń ani ran, zapytał czy dobrze się czuje, czy nic go nie boli, kazał wodzić oczami za palcem. B. L. odpowiedział, że wszystko jest dobrze. Drużynowy rozmawiał także z innymi harcerzami, którzy byli obecni na miejscu zdarzenia. Chłopiec nie miał żadnych zewnętrznych obrażeń, więc nie zostało wezwane pogotowie.

P. B. (1) odwiózł B. L. wraz z innymi dziećmi do Z. pod szkołę, stamtąd zabrał go ojciec jego kolegi – J. K. (1). J. K. (1) rozmawiał wtedy z P. B. (1), ale nie na temat tego co wydarzyło się w lesie. Dzieci były przemęczone, zziębnięte, nie chciały opowiadać o tym, co stało się na zbiórce. J. K. (1) podwiózł i wysadził B. L. pod drzwiami bloku, w którym ten mieszkał.

Po powrocie do domu B. L. był przemęczony, zziębnięty

i blady - starsza siostra położyła go do łóżka. Powód mówił, że nie pamięta co się stało, że chyba się przewrócił. Miał narastające bóle głowy, pojawiły się wymioty.

Matka zawiozła chłopca do szpitala w Z., skąd transportem sanitarnym przewieziony został do Oddziału (...) Szpitala im. (...) w Ł., gdzie przebywał do 1 czerwca 2009 r. i skąd po badaniu TK głowy został przeniesiony w trybie pilnym do Kliniki (...) w Ł.. W klinice tej przeprowadzono zabieg operacyjny usunięcia krwaka nadtwardówkowego. W szpitalu cały czas ktoś był przy B. L. – mama, bądź któraś z sióstr, bo bał się zostać sam.

W dacie zdarzenia komendantem Hufca Z. była M. G.. P. B. (1) poinformował ją o wypadku i na tę okoliczność została sporządzona notatka.

M. Z. (1) nie rozmawiał więcej o zdarzeniu z 28 maja 2009 r.

z P. B. (1). To była dla niego przykra sprawa ze względu na konsekwencje, które musiał ponieść – stracił możliwość dalszego szkolenia, zastęp został rozwiązany w trybie karnym.

W czasie, kiedy powód był w szpitalu, jego klasa była na „zielonej szkole”. Z uwagi na to, że B. L. nie pojechał na tę wycieczkę, utracona została wpłacona wcześniej przez jego matkę zaliczka w kwocie 200 zł. Po wyjściu ze szpitala (...) nie był już w szkole do zakończenia roku szkolnego.

Dopiero na początku czerwca Z. L. dowiedziała się od jednego z chłopców, którzy byli na zbiórce w dniu 28 maja 2009 r., że na jej syna spadło drzewo. Matka powoda próbowała dowiedzieć się czegoś w (...) oddziale (...), ale nikt nie potrafił udzielić jej informacji o zdarzeniu.

Po powrocie ze szpitala (...) bał się zostawać sam w domu, więc i tu ktoś przy nim ciągle był. Powód nie bawił się z dziećmi, wstydził się swojej rany na głowie – niektóre dzieci się z niego wyśmiewały. Ograniczył kontakty z rówieśnikami. W wakacje nigdzie nie wyjechał – wychodził tylko na balkon i patrzył, jak inne dzieci się bawią. Kiedy wychodził na dwór, to zawsze ktoś z nim siedł. Powód pozostawał pod opieką poradni neurochirurgicznej dla dzieci, przyjmował leki przeciwbólowe.

We wrześniu 2009 r. powód poszedł do szkoły. Ktoś go musiał zaprowadzić i przyprowadzić, po powrocie ze szkoły ktoś musiał z nim być

w domu, bo bał się zostawać sam, nie był w stanie przyrządzić sobie posiłku.

W opinii wielu nauczycieli funkcjonowanie powoda w szkole uległo zmianie – chłopiec nadal był ambitny, ale częściej zdarzało mu się coś zapomnieć, trudniej kojarzył i łączył fakty, miał niższą koncentrację uwagi. Nauczyciele obserwowali również zmiany w systemie emocjonalnym chłopca – stał się bardziej wrażliwy, płaczący, mniej odporny na stres. W środowisku kolegów trochę się wstydził, że ma szramę na głowie, że nie może uczestniczyć w grze w piłkę. Próbował zasłaniać szramę. Jak się przyzwyczaił i dzieci się przyzwyczaiły do tego, że ma szramę na głowie, to wszystko wracało do normy. Obecnie powód raz w roku chodzi na badania kontrolne do neurologa.

W dacie zdarzenia (...) Główna Kwatera w W. posiadał ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej w zakresie działalności statutowej

w (...) S.A. z siedzibą w Ł., w której przy zakresie podstawowym określono sumę ubezpieczenia na 1.000.000 zł, a sumę gwarancyjną na jedno zdarzenie na 400.000 zł, przy czym przyjęto udział własny ubezpieczonego

w powstałej szkodzie w wysokości 5%. Jednocześnie Hufiec (...) Z. posiadał w dacie wypadku ubezpieczenie w zakresie OC z tytułu prowadzonej działalności i posiadanego mienia, gdzie wśród ubezpieczonych instruktorów znajdował się P. B. (1), w (...) S.A. Oddział w Ł.. Suma odpowiedzialności gwarancyjnej (...) z tytułu zawartej umowy ubezpieczenia, została określona na kwotę 50.000 zł.

W dniu 17 marca 2010 r. wniesiono do Sądu Rejonowego w Zgierzu akt oskarżenia, w którym P. B. (1) został oskarżony o to, że w dniu

28 maja 2009 r. w lesie na terenie gminy Z. nieumyślnie spowodował

u B. L. ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci urazu głowy ze wstrząśnieniem mózgu i podoстрыm pourazowym krwiakiem nadtwórdówkowym okolicy czołowej lewej, tj. chorobę realnie zagrażającą życiu w rozumieniu art. 156 § 1 pkt 2 k.k., poprzez pozostawienie ww. z grupą małoletnich uczestników wycieczki bez opieki w lesie, polecając im samodzielne dokończenie gier harcerskich, a następnie rozmontowanie linowej instalacji, wskutek czego B. L. uległ wypadkowi po tym, jak spadł na niego pień złamanego drzewa, tj. o czyn z art. 156 § 2 k.k. Sprawa toczyła się pod sygnaturą

II K 1280/10 i zakończyła się uniewinnieniem P. B. (1). Na skutek apelacji wyrok ten uchylono i skierowano sprawę do ponownego rozpoznania.

W wyniku wypadku z 28 maja 2009 r. B. L. doznał

urazu głowy ze wstrząśnieniem mózgu i podoстрыm pourazowym krwiakiem nadtwórdówkowym lewej okolicy czołowej, który wymagał leczenia operacyjnego drogą kraniotomii czołowej. Obecnie w okolicy skroniowo-czołowej lewej widoczna jest linijna, półkolista blizna pooperacyjna dł. 145 mm i szer. od 3,5 do 10 mm, przebiegająca od lewej okolicy skroniowej ku górze do okolicy ciemieniowej, skąd przebiega ponownie ku dołowi do okolicy czołowej lewej, białą odbarwiona, w okolicy czołowej przesłonięta włosami, a w okolicy skroniowej białą prześwitującą przez owłosienie skóry głowy na odcinku dł. 62 mm i szer. 10 mm, na którym pozbawiona jest owłosienia. Blizna pooperacyjna głowy u powoda pozostaje w związku przyczynowym z doznany przez niego urazem w dniu 28 maja 2009 r. i jest następstwem koniecznego, ratującego życie powoda leczenia neurochirurgicznego skutków tego wypadku.

Wtórny do urazu z 28 maja 2009 r. i operacji jest wystąpienie

u B. L. zaburzeń adaptacyjnych objawiających się pogorszeniem nastroju, płaczliwością, pogorszeniem koncentracji uwagi

i pamięci, stanami apatii. Początkowo występowały też lęki przed wejściem do lasu, ale stopniowo ustąpiły. Nadal utrzymują się zaburzenia koncentracji uwagi, pogorszenie pamięci, zwiększona płaczliwość, okresowo występują też bóle głowy. Sprawność intelektualna powoda jest na poziomie normy.

Uszczerbek na zdrowiu powoda można określić w zakresie psychiatrycznym i neurochirurgicznym na 5% wg pkt. 10a (cerebrastenia pourazowa z zespołem bólów i zawrotów głowy oraz zespołem adaptacyjnym) załącznika do Rozporządzenia (...) z 18 grudnia 2002 r., w zakresie neurochirurgicznym oraz w zakresie chirurgii plastycznej (przez analogię do

pkt. 19a) na 5% wg pkt. 1a (stan po kraniotomii czołowej lewostronnej z blizną pooperacyjną wygojoną przez rychłozrost) oraz w zakresie neurologicznym na

3% wg pkt. 94a tego załącznika. W badaniu neurologicznym wykonanym w lipcu 2011 r. nie stwierdzono objawów uszkodzenia ośrodkowego układu nerwowego. Uszczerbek na zdrowiu ustala się po zakończeniu leczenia. W zakresie neurochirurgicznym uszczerbek na zdrowiu w okresie 6 miesięcy po doznany urazie mógl wynosić około 10% z poz. 1a (obecnie jest to 5% trwałego uszczerbku). Odnośnie cerebrastenii pourazowej (ewentualnie encefalopatii pourazowej) również uszczerbek na zdrowiu był wyższy i mógl wynosić ponad 10% z poz. 10a (obecnie jest to 5% długotrwałego uszczerbku). Zmiany mogą ulec dalszej poprawie (z ustąpieniem objawów włącznie), w przypadku systematycznego leczenia.

Po wypadku powód wymagał opieki i nadzoru osób trzecich przez około

3 miesiące. Przez pierwsze dwa tygodnie przebywał w szpitalu – w tym okresie wymagał całodobowej opieki. Potem po powrocie do domu, przez około 2 i pół miesiąca nie wymagał całodobowej opieki, ale nie mógl zostawać sam w domu.

Stopień cierpień psychicznych bezpośrednio po wypadku był znaczny – związany był z dolegliwościami somatycznymi. W pierwszych dniach po wypadku powód miał znaczne bóle głowy i wymioty. Pobytu w kolejnych szpitalach, kroplówki, wykonywane badania, przygotowania do zabiegu operacyjnego, sama operacja i przebieg pooperacyjny mogły wyzwolić znaczną reakcję lękową utrzymującą się w znacznym stopniu przez trzy miesiące i przez następne kilka miesięcy w stopniu umiarkowanym. W pierwszych dniach choroby skutki doznany urazu głowy powodowały sytuację zagrażającą życiu powoda. Przez okres roku po wypadku istniały uciążliwe dla powoda ograniczenia związane

z typowymi dla jego wieku działaniami, np. uprawianiem sportu, jazdą na rowerze, wyjazdem na „zieloną szkołę”, czy wakacje, dłuższą pracą przy komputerze, a także pojawieniem się po wypadku trudności w przyswajaniu wiedzy. Problemem były także bóle głowy, których nie miał przed wypadkiem. To wszystko powodowało cierpienia psychiczne objawiające się spadkiem nastroju i apatią. Rokowania na przyszłość w zakresie psychiatrycznym są raczej pozytywne, natężenie następstw psychicznych z upływem czasu się zmniejszy, nie ma jednak pewności, czy pamięć, koncentracja uwagi wróci do stanu sprzed wypadku. Odległe rokowania na przyszłość w zakresie neurologicznym są dobre – mózg dziecka znacznie lepiej i szybciej niż u dorosłych wyrównuje występujące w pierwszej fazie choroby, ubytki funkcji układu nerwowego. Na obecnym etapie choroby nie ma żadnej potrzeby farmakologicznego leczenia następstw wypadku. W przypadku nie stwierdzenia zmian morfologicznych, tj. encefalopatii pourazowej – rokowanie na przyszłość jest raczej dobre.

Blizna pooperacyjna głowy u powoda ma charakter trwały i obecnie nie kwalifikuje się do jej korekty chirurgicznej. Rokowania na przyszłość co do obecności i wyglądu blizn są niepomyślnie. Nie ma bowiem możliwości jakiegokolwiek leczenia blizn bez pozostawienia następnych blizn. Wszystkie zabiegi chirurgiczno-plastycznej korekty blizn polegają tylko na zwięźnieniu blizn

i na ewentualnej zmianie ich przebiegu, czyli na próbie zmniejszenia widoczności blizn, lecz zawsze z pozostawieniem następnych blizn pooperacyjnych, choć tylko ewentualnie mniej widocznych. Ewentualność takiej korekty chirurgicznej blizny głowy u powoda wyłącznie w odcinku skroniowym, w którym blizna ta, pozbawiona owłosienia na szerokości 10 mm, prześwituje przez owłosienie głowy i jest widoczna, rozważać można po ukończeniu przez powoda 18 roku życia. Taki zabieg obecnie jest refundowany przez NFZ – jego ewentualne wykonanie nie doprowadzi do usunięcia blizny, a tylko doprowadzi do powstania następnej blizny pooperacyjnej, która tylko ewentualnie będzie mniej widoczna niż blizna obecna. Blizna aktualnie nie powoduje u powoda dyskomfortu psychicznego.

Sąd Okręgowy w tak zilustrowanym stanie sprawy nie znalazł podstaw do uwzględnienia powództwa. W szczególności wskazał, że przesłanką odpowiedzialności pozwanego (...) jako zwierzchnika w rozumieniu art. 430 k.c., który na własny rachunek powierzył podwładnym – instruktorom sprawowanie wychowania młodzieży zgodnie z zasadami prawa harcerskiego i celami harcerstwa oraz pieczę nad nią, jest wina podwładnych, która odpowiada kryteriom art. 415 k.c., jeżeli jej normalnym następstwem jest szkoda wyrządzona osobie trzeciej. Odpowiedzialność P. B. (1) wynikać mogła natomiast z art. 427 k.c., z tytułu wadliwego wykonywania nadzoru nad osobami podlegającymi jego pieczy. P. B. (1) powierzając M. Z. (1) opiekę nad grupą chłopców pozostałych w lesie podczas jego nieobecności i wydając mu polecenie, w którym określił zakres jego zachowań, wypełnił jednak obowiązki, jakie nakładały na niego założenia statutowe (...). Starał się dochować należytej staranności w zakresie opieki, działając w pewnego rodzaju stanie „wyższej konieczności” dla dobra powierzonych mu dzieci. P. B. (1) musiał podjąć decyzję, czy pozostać z dziećmi w lesie i narazić je wszystkie na skutki ulewego deszczu, czy odwozić je grupami na miejsce umówione z rodzicami, pozostawiając część grupy pod opieką zastępowego, którego darzył zaufaniem. Jednocześnie, jak ustalono w toku postępowania, P. B. (1) nie wiedział, że B. L. został uderzony gałęzią w głowę. Po przyjeździe na umówione miejsce drużynowy rozmawiał z powodem, który nie miał żadnych zewnętrznych obrażeń. P. B. (1) nie miał zatem podstaw, aby podejrzewać, że u powoda mogło dojść do tak poważnego urazu, co świadczy o braku jego winy.

Tym samym przedstawione względy oraz rozpatrywane na ich tle wybory dokonane przez P. B. (1) uzasadniały przyjęcie, że organizacja zbiórki w dniu 28 maja 2009 r. była prawidłowa, także w aspekcie bezpieczeństwa jej uczestników, zaś jakość sprawowanego nad harcerzami nadzoru instruktorskiego była adekwatna do powierzonych im zadań, warunków ich realizacji oraz przygotowania i umiejętności uczestników.

W opinii Sądu Okręgowego specyfika organizacji harcerskiej, jej cele i zasady funkcjonowania uzasadniają złagodzenie rygoryzmu w nadzorze nad zrzeszoną w niej młodzieżą w porównaniu z wzorcem obowiązującym przy sprawowaniu pieczy nad uczniami na terenie szkoły przez jej kierownictwo (tak też Sąd Najwyższy w wyroku z 8 marca 2012 r., V CSK 110/11, zbiór orzeczeń sądów powszechnych). Wyraził zarazem pogląd, że bez względu na to, gdzie zostałyby dzieci – czy byłby to las, przystanek autobusowy, wiata,

czy nawet parking przed szkołą, gdzie dzieci miały być odbierane przez rodziców, w każdym z tych miejsc mogło zdarzyć się coś, czego nie mógł przewidzieć opiekun. Sąd nie miał przy tym wątpliwości, że zasady i rygory wynikające ze statutu (...) dotyczyły powoda z uwagi na wyrażenie przez jego rodziców pisemnej zgody na udział powoda w zbiórkach.

Podstawą rozstrzygnięcia o kosztach postępowania był art. 102 k.p.c.

(uzasadnienie zaskarżonego wyroku – k. 689 – 698)

**Powód zaskarżył opisany wyrok w całości apelacją**, w której zarzucił:

1. naruszenie przepisów prawa procesowego, tj.:

a) art. 233 § 1 k.p.c. poprzez wybiórczą, dowolną, sprzeczną z doświadczeniem życiowym i logicznym rozumowaniem ocenę zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, w tym zeznań świadków: R.

K., J. K. (1), R. K. (1), M. Z. (1), M. Z. (2), D. Z., E. T., J. K. (2), M. R., A. F., Ł. Z., złożonych zarówno w niniejszej sprawie, jak

i sprawie karnej toczącej się przeciwko pozwanemu P. B. (tj.

w postępowaniu przygotowawczym, jak i w postępowaniu sądowym zawisłym pod sygn. akt II K 1280/10 oraz II K 1477/12), zeznań pozwanego, zeznań świadka K. K. oraz Z. L., dokumentów oraz statutu (...), czego skutkiem było:

- dowolne, bo sprzeczne z zebrany materiałem dowodowym, ustalenie, że pozwany, oddalając się z miejsca zdarzenia tj. odwożąc z powodu ulewy starsze dzieci z Lasu (...) do Z. i pozostawiając młodsze dzieci (nadto nie wszystkie należące do harcerstwa) bez opieki, działał w stanie wyższej konieczności, podczas gdy pozwany organizując zbiórkę od początku planował, że będzie odwoził uczestników zbiórki turami, a więc z góry zakładał, że część dzieci pozostawi (będzie musiał pozostawić) bez opieki i to dwukrotnie – nie zadbał bowiem ani o to, aby zapewnić dzieciom (wszystkim naraz) transport spod szkoły w Z. do Lasu (...), gdzie miały miejsce zajęcia, ani z powrotem do Z.,

- dowolne, bo wewnętrznie sprzeczne, nadto rażąco sprzeczne z doświadczeniem życiowym i zebrany materiałem dowodowym ustalenie, że pozwany „nie miał możliwości kontaktu z nikim, kto mógłby przyjechać i zabrać resztę dzieci”, podczas gdy w dobie telefonów komórkowych możliwość wezwania pomocy (np. w osobie innego instruktora, rodzica któregośkolwiek z dzieci, czy chociażby zwykłej taksówki) jest po prostu na wyciągnięcie ręki, oraz w sytuacji, gdy ze zgromadzonego materiału dowodowego ewidentnie wynika, że pozwany nie podjął żadnych starań (w ogóle o tym nie pomyślał), by pomoc taką zorganizować, by z kimkolwiek się skontaktować w celu zapobieżenia narażeniu uczestników zbiórki (małych 7-9 letnich dzieci) na niebezpieczeństwo, jakie niesło za sobą pozostawienie ich samych w lesie i to w czasie ulewy nie było jakiej, ale takiej, którą sąd meriti uznał za stan „wyższej konieczności”,

- dowolne, bo znikąd nie wynikające ustalenie, że „osoby skupione w (...) od początku uczone są samodzielności i funkcjonowania w trudnych warunkach”, podczas, gdy takiego zapisu brak nie tylko w statucie (...), ale i nie występuje on też w żadnej innej regulacji prawnej,

- orzekanie z pominięciem treści § 20 statutu (...), który stanowi, że instruktorzy harcerstwa zobowiązani są do szczególnej troski o powierzone im dzieci i młodzieży, zwłaszcza o ich zdrowie i bezpieczeństwo i niedostrzeżenie tym samym, że zachowanie pozwanego B. podczas zbiórki w dniu 28 maja 2009 r. pozostawało w rażącej sprzeczności z ww. nakazem,

- orzekanie z pominięcia § 17 i § 21 statutu (...), z których wynika, że kadre (...) stanowią członkowie zwyczajni pełniący funkcję instruktorskie oraz, że instruktorem zostaje się dopiero po zdobyciu stopnia instruktorskiego i ukończeniu 16 lat,

- całkowicie dowolne, bo znikąd niewynikające ustalenie, że opiekunowie powoda wyrazili pisemną zgodę na udział powoda w zbiórkach, podczas gdy w aktach sprawy brak jest takiego dokumentu (brak jest pisemnej zgody przedstawicielki),

- całkowicie dowolne, bo znikąd niewynikające ustalenie, że M. Z. (3) posiadał kwalifikacje do sprawowania opieki nad pozostałymi uczestnikami zbiórki, podczas gdy brak jest jakichkolwiek dokumentów potwierdzających jego uprawnienia, a możliwość taką wręcz wykluczają postanowienia statutu (...),

- całkowicie dowolne, bo sprzeczne z zeznaniami świadków ustalenie, że żaden z chłopców nie widział, jak gałąź uderza powoda w głowę, podczas gdy z zeznań świadków wynika, że nawet nie jeden, ale kilku chłopców widziało moment, kiedy powód doznał urazu głowy,

- całkowicie dowolne len błędnego ustalenia, że pozwany nie wiedział o urazie doznanym przez powoda w sytuacji, gdy z zeznań świadków wynika, że pozwany telefonicznie, i to natychmiast po wypadku, został poinformowany o przebiegu zdarzenia i doznanych przez powoda urazach, w tym o urazie głowy,

- dowolne, bo znikąd niewynikające ustalenie, że pozwany sprawdził stan zdrowia powoda w sytuacji, gdy jedynie pytał o to, jak chłopiec się czuje,

- dowolne, bo całkowicie sprzeczne z zebraniem materiałem dowodowym ustalenie, że powód dobrze się czuł po wypadku i że nie miał obrażeń w sytuacji, gdy chłopiec czuł się fatalnie, bolała go głowa, miał zadrapania i siniaki, był blady, kulał, płakał i trząsł się,

- dowolne, bo sprzeczne z zebraniem materiałem dowodowym ustalenie, że pozwany B. nie zabraniał mówić uczestnikom zbiórki o wypadku, podczas gdy z zeznań świadków wynika, że taki zakaz w stosunku do uczestników zbiórki pozwany wystosował, tj. zakazał powiadomienia rodziców o wypadku, twierdząc, że nic się nie stało,

- brak wszechstronnej oceny zebranego w sprawie materiału poprzez niewywiedzenie właściwych, tj. logicznie uzasadnionych wniosków faktu, że pozwany B. pozostawił uczestników zbiórki bez opieki na okres aż kilkudziesięciu minut (vide: zeznania świadków oraz złożony do apelacji wydruk z portalu G. M.),

- wybiórczą ocenę zebranego materiału poprzez orzekanie z pominięciem faktu, że pozwany oddalił się z miejsca zbiórki, nie udzielając dzieciom instrukcji co do dalszego postępowania,

b) art. 189 k.p.c. poprzez orzekanie z jego pominięciem i zaniechanie ustalenia odpowiedzialności pozwanych za szkody mogące powstać w przyszłości na osobie powoda w związku ze zdarzeniem z dnia 28 maja 2009 r.,

2. naruszenie prawa materialnego, tj.:

a) art. 427 k.c. w zw. z § 20 statutu (...) poprzez wadliwe uznanie, iż brak jest obiektywnego elementu zawinienia w zachowaniu pozwanego B., podczas gdy ponosi on winę w nadzorze, albowiem będąc zobowiązanym zgodnie z § 20 statutu (...) do szczególnej troski o powierzone mu dzieci i młodzież, zwłaszcza o ich zdrowie i bezpieczeństwo, pozostawił będące pod jego opieką małe dzieci (w wieku 7-9 lat) bez nadzoru uprawnionej osoby, w lesie, przez kilkadziesiąt minut, podczas trwającej burzy i ulewy, nadto poprzez bezpodstawne pominięcie, że zachowanie pozwanego pozostawało w adekwatnym związku przyczynowo - skutkowym z powstałą szkodą na osobie powoda,

b) art. 415 k.c. poprzez wadliwe uznanie, że pozwany nie ponosi winy za przyczynienie się do powiększenia rozmiarów szkody na osobie powoda



w sytuacji, gdy pozwany będąc nie tylko instruktorem harcerstwa, ale i lekarzem nie udzielił powodowi pomocy po wypadku, nie poinformował nikogo o zaistniałym zdarzeniu i co więcej zabronił dzieciom mówić o wypadku,

c) art. 430 k.c. poprzez błędne uznanie, że skoro nie można przypisać pozwanemu B. zawinienia, to pozwane (...) również nie ponosi odpowiedzialności za szkodę powoda, podczas gdy odpowiedzialność pozwanego B. za winę w nadzorze przesądza o odpowiedzialności pozwanego (...),

d) § 31 pkt. 3, § 32 pkt 1, § 40, § 41 pkt 1 rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z 31 grudnia 2002 r. w sprawie bezpieczeństwa i higieny w publicznych i niepublicznych szkołach i placówkach, które zostało wydane na podstawie art. 95a ustawy z 7 września 1991 r. - poprzez orzekanie z ich pominięciem, mimo że przepisy te winny znaleźć zastosowanie przy ocenie sprawowanego przez pozwanego nadzoru oraz jego postępowania po wypadku (przy ocenie nieprawidłowości jego zachowania), albowiem określają wzorzec staranności pozwanego,

e) art. 445 § 1 k.c. poprzez bezpodstawne uznanie, że powodowi nie należy się zadośćuczynienie za doznaną krzywdę w sytuacji, gdy za wypadek z 28 maja 2009 r. odpowiadają pozwani,

f) art. 444 § 1 k.c. poprzez wadliwe uznanie, że powodowi nie należy się odszkodowanie z powodu uszkodzenia ciała w sytuacji, gdy za wypadek z 28 maja 2009 r. odpowiadają pozwani.

W konkluzji skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku zgodnie z treścią oddalonego powództwa oraz zasądzenie kosztów postępowania za obie instancje.

(apelacja – 706 – 741)

Pozwany ad. 2 w odpowiedzi na apelację wniósł o jej oddalenie oraz zwrot kosztów, które poniósł na tym etapie sporu.

(odpowiedź P. B. (1) na apelację powoda – k. 753 – 755 verte)

Pozwany (...) Chorągiew (...) i interwenient uboczny nie ustosunkowali się na piśmie do apelacji, na rozprawie apelacyjnej ostatecznie pozwany ad 1 wniósł o oddalenie apelacji.

### **Sąd Apelacyjny ustalił dodatkowo, co następuje.**

Pozwany organizując zbiórkę harcerską w dniu 28 maja 2009 r. od początku planował, że będzie zarówno przywoził do lasu, jak i odwoził uczestników zbiórki turami, a więc z góry zakładał, że część dzieci pozostawi bez opieki i to dwukrotnie. Nie był przewidziany inny sposób transportu dzieci do Lasu(...) spod szkoły i z Lasu (...)do szkoły w Z.. Ulewny deszcz niczego w tych planach nie zmienił. Pozwany nie podjął żadnych działań zmierzających do zmiany organizacji zbiórki w związku z pogodą i wypadkiem powoda. Pozwany B. pozostawił uczestników zbiórki bez opieki na okres kilkudziesięciu minut

(dowód: zeznania świadka K. K. – k. 456 akt, świadka Z. L. – k. 655 akt, świadka J. K. (2) – k. 594 akt, świadka R. K. (2) – k. 598 akt, świadka M. R. – k. 599 akt, świadka J. K. (1) – k. 600 akt, świadka R. M. (K.) – k. 600 akt, świadka Ł. Z. – k. 637 akt).

Po uderzeniu przez gałąź powód był blady, kulał, płakał i trząsał się. P. B. (1) nie udzielił powodowi żadnej pomocy. Nie powiedział o zdarzeniu także J. K. (1), jako tymczasowemu dorosłemu opiekunowi odbierającemu powoda ze zbiórki.

(dowód: zeznania świadka R. K. (2) – k. 598 akt oraz świadka J. K. (1) – k. 600 akt).

Matce powoda nikt z (...) nie udzielił informacji o tym, co się wydarzyło na zbiórce w lesie. Matka powoda dowiedziała się o tym, co miało miejsce w lesie dopiero po operacji syna, od matki R. K. (2), która powzięła wiadomość od syna. R. K. (2) powiedział, że było zabronione mówienie o przebiegu zbiórki i wypadku powoda.

(dowód: zeznania świadka Z. L. – k. 655 akt i zeznania świadka R. K. (2) – k. 598 akt).

M. Z. (3) nie posiadał żadnych, potwierdzonych dokumentami, kwalifikacji do sprawowania opieki nad pozostałymi uczestnikami zbiórki (okoliczność bezsporna).

W dacie przedmiotowego wypadku obowiązywało porozumienie o współpracy Ministerstwa Edukacji Narodowej i (...) z dnia 19 lutego 1997 r. Zostało uchylone porozumieniem zawartym w dniu 23 maja 2010 r.

(treść porozumienia z 2010 r. – k. 961 – 962).

Sąd a quo nie poczynił ustalenia, że żaden z chłopców nie widział, jak gałąź uderza powoda w głowę oraz, że pozwany nie wiedział o urazie doznanej przez powoda. Przeciwnie ustalił, że pozwany P. B. (1) po powrocie do lasu dowiedział się o wypadku od wszystkich chłopców, o tym, że na powoda spadła gałąź, oraz pozwany obejrzał powoda i zapytał powoda jak się czuje, a więc musiał wiedzieć o zdarzeniu. Podobnie Sąd Okręgowy nie ustalił, że opiekunowie powoda wyrazili pisemną zgodę na udział powoda w zbiórce. Musi być jednak bezsporne, że matka powoda wiedziała o jego udziale w zbiórce, tyle, że nie podpisywała dokumentu pisemnej zgody przedstawicielki ustawowej.

Kwestia oceny czy działanie P. B. (1) mieści się w kategorii pojęcia stanu wyższej konieczności nie jest zagadnieniem ustaleń faktycznych, a problemem oceny jurydycznej, wobec czego nie może być rozstrzygana na płaszczyźnie art. 233 § 1 k.p.c.

Podobnie należy odnieść się do tego, że w (...) dzieci i młodzież od początku uczone są samodzielności i funkcjonowania w trudnych warunkach, choć takiego zapisu brak jest w statucie (...), ale i nie występuje on też w żadnej innej regulacji prawnej. Również orzekanie przez Sąd pierwszej instancji z pominięciem treści § 17, § 20 i § 21 statutu (...), który stanowi, że instruktorzy harcerstwa zobowiązani są do szczególnej troski o powierzone im dzieci i młodzieży, zwłaszcza o ich zdrowie i bezpieczeństwo, nie stanowi naruszenia art. 233 § 1 k.p.c., a niewłaściwą ocenę prawną poczynionych ustaleń faktycznych.

### ***Sąd Apelacyjny zważył, co następuje.***

Apelacja jest trafna co do zasady i w tym zakresie podlegała uwzględnieniu na podstawie art. 386 § 1 k.p.c., choć jej wnioski dotyczące wysokości roszczeń w części są bezzasadne i dlatego w tej kwestii w części skarga apelacyjna podlegała oddaleniu z mocy art. 385 k.p.c.

Wstępnie przy tym trzeba zaznaczyć, że Sąd Apelacyjny podziela pogląd Sądu Najwyższego wyrażony w uchwale z dnia 31 stycznia 2008 r. w sprawie III CZP 49/07 (OSNC 2008/6/55), że sąd drugiej instancji rozpoznający sprawę na skutek apelacji nie jest związany przedstawionymi w niej zarzutami dotyczącymi naruszenia prawa materialnego, wiążą go natomiast zarzuty dotyczące naruszenia prawa procesowego; w granicach zaskarżenia bierze jednak z urzędu pod uwagę nieważność postępowania. W związku z tym dla postępowania apelacyjnego znaczenie wiążące mają tylko takie uchybienia prawu procesowemu, które zostały przedstawione w apelacji i nie są wyłączone spod kontroli sądu odwoławczego na podstawie przepisu szczególnego.

Odnieść się należy w pierwszej kolejności – zgodnie z chronologią zarzutów apelacyjnych – do treści zarzutów naruszenia prawa procesowego, gdyż tylko te decydują o trafności lub braku trafności poczynionych ustaleń faktycznych, a te z kolei determinują zastosowanie prawa materialnego. W ramach tychże zarzutów naruszenia prawa procesowego należy dać prymat zarzutowi naruszenia art. 233 § 1 k.p.c., który okazał się w części trafny w tym sensie, że wymagał poczynienia dodatkowych ustaleń faktycznych, zgodnie z częścią zarzutów apelacji powoda. Zarzuty naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. zostały omówione w całości w poprzedniej części uzasadnienia.

Jednakże Sąd ad quem pragnie podkreślić, że dokonanie tych uzupełniających ustaleń faktycznych nie zmienia oceny, że nawet bez nich stan faktyczny ustalony pierwotnie przez Sąd a quo, dawał podstawę uwzględnienia powództwa co do zasady, gdyż Sąd pierwszej instancji przy subsumpcji stanu faktycznego pod normę prawa materialnego, z dość niezrozumiałych przyczyn, niewłaściwie zastosował prawo materialne.

Przechodząc natomiast do drugiego zarzutu naruszenia prawa procesowego, tj. art. 189 k.p.c. trzeba wskazać, że oddalenie powództwa w tej części wynikało z przyjęcia przez Sąd Okręgowy braku podstaw prawnych odpowiedzialności obu pozwanych. Odmiennym zdaniem Sądu Apelacyjnego pozwani ponoszą taką odpowiedzialność, a jednocześnie powód posiada interes prawny w ustaleniu odpowiedzialności w trybie art. 189 k.p.c., co wymaga oceny sędziowskiej z racji charakteru tej przesłanki, jako elementu prawa materialnego.

Zgodnie z tym przepisem strona powodowa może żądać ustalenia przez sąd istnienia lub nieistnienia stosunku prawnego lub prawa, gdy ma w tym interes prawny (uchwała Sądu Najwyższego z dnia 22 września 1995 r., sygn. akt III CZP 118/95). Jak wyjaśnił Sąd Najwyższy w przytoczonej wyżej uchwale, interes – w ogólności – rozumieć należy jako „potrzebę”, zaś interes prawny jako potrzebę prawną, wynikającą z sytuacji prawnej, w jakiej znajduje się powód. Stroną powodową w procesie o ustalenie może być zarówno podmiot ustalanego prawa lub stosunku prawnego, jak i podmiot nieobjęty tym prawem lub stosunkiem prawnym, jeżeli na jego prawa lub obowiązki rozumiane szeroko wpłynąć może istnienie prawa przysługującego innym podmiotom lub stosunku prawnego łączącego inne podmioty.

O interesie prawnym w rozumieniu art. 189 k.p.c. można mówić wówczas, gdy występuje stan niepewności, co do istnienia prawa lub stosunku prawnego, a wynik postępowania doprowadzi do usunięcia tej niejasności i zapewni powodowi ochronę jego prawnie chronionych interesów, definitywnie kończąc trwający spór albo prewencyjnie zapobiegając powstaniu takiego sporu w przyszłości. W grę wchodzi przy tym sytuacja, gdy podwód może uczynić zadość potrzebie ochrony swej sfery prawnej przez samo ustalenie istnienia bądź nieistnienia prawa lub stosunku prawnego. W konsekwencji interes ten nie występuje, jeśli osoba zainteresowana może na innej drodze, np. w procesie o świadczenie, o ukształtowanie prawa lub stosunku prawnego, a nawet w drodze orzeczenia o charakterze deklaratywnym osiągnąć swój cel (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 maja 2011 r., II PK 295/10).

Powód ma interes prawny w zgłoszeniu wprost takiego roszczenia, gdyż niezależnie od roszczeń majątkowych, jakie zgłosił w tej sprawie, nie można wykluczyć sytuacji wystąpienia następstw przedmiotowego wypadku, doznanego w dzieciństwie, w przyszłości. Zatem przepis art. 189 k.p.c. jest właściwym narzędziem prawnym do zabezpieczenia interesu prawnego powoda w przyszłości.

Jak wynika z uzasadnienia pozwu i całej argumentacji prawnej prezentowanej przez powoda, upatruje on odpowiedzialności P. B. (1) na zasadzie winy w rozumieniu art. 427 k.c. w zw. z art. 415 k.c., a odpowiedzialności (...) na podstawie art. 430 k.c. w zw. z art. 427 k.c. Stanowisko to jest trafne, a Sąd pierwszej instancji naruszył te przepisy, co słusznie zarzuca się w apelacji.

Co do odpowiedzialności P. B., to należy wskazać, że art. 427 k.c. wprowadza domniemanie winy w nadzorze oraz domniemanie adekwatnego związku przyczynowego między szkodą a nienależytym sprawowaniem nadzoru. Poszkodowany musi udowodnić rozmiar szkody oraz normalny związek przyczynowy między działaniem osoby pozostającej pod nadzorem a poniesionym uszczerbkiem. Na poszkodowanym nie ciąży ciężar udowodnienia winy osoby zobowiązanej do nadzoru, gdyż przepis wprowadza zastrzoną odpowiedzialność w stosunku do ogólnych zasad odpowiedzialności deliktowej poprzez zastosowanie ułatwień dowodowych. To nadzorujący, chcąc się uwolnić od odpowiedzialności, musi obalić wskazane domniemania. Winien on wykazać z jednej strony brak winy w nadzorze, dowodząc, że nadzór był sprawowany należycie i zachował się zgodnie z ciężącymi na nim obowiązkami pieczy. Z drugiej strony winien wykazać brak związku przyczynowego pomiędzy nienależytym wykonywaniem nadzoru a szkodą, czyli że szkoda by nastąpiła również wtedy, gdyby nadzór wykonywany był należycie. Obalić domniemanie związku przyczynowego pomiędzy szkodą a wadliwie wykonywanym nadzorem można np. poprzez wykazanie, że czyn pozostającego pod nadzorem nastąpił tak niespodziewanie, iż nie można mu było przeszkodzić pomimo starannego nadzoru (wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 1 marca 2019 r., I ACa 663/18, Lex nr 2669419).

Ustawodawca wprowadził w art. 427 k.c. domniemanie winy w nadzorze osoby zobowiązanej do nadzoru oraz domniemanie związku przyczynowego między wyrządzeniem szkody przez osobę poddaną pieczy a wadliwym wykonywaniem nadzoru. Każde z tych domniemań jest domniemaniem wzruszalnym. Dlatego nadzorujący, chcąc się uwolnić od odpowiedzialności, musi obalić te domniemania. Winien więc wykazać z jednej strony brak winy w nadzorze, czyli swoją "bezwinność", dowodząc, że nadzór był sprawowany należycie i zachował się zgodnie z ciążącymi na nim obowiązkami pieczy. Z drugiej strony winien wykazać brak związku przyczynowego pomiędzy nienależytym wykonywaniem nadzoru a szkodą, czyli że szkoda by nastąpiła również wtedy, gdyby nadzór wykonywany był należycie. Obalić domniemanie związku przyczynowego pomiędzy szkodą a wadliwie wykonywanym nadzorem można poprzez wykazanie, że czyn pozostającego pod nadzorem nastąpił tak niespodziewanie, iż nie można mu było przeszkodzić pomimo starannego nadzoru. Wskazane domniemania ustanawiają więc odpowiedzialność nadzorującego za szkodę wyrządzoną przez podopiecznego w każdym przypadku, gdy nie zdoła on dowieść, że uczynił zadość obowiązkowi nadzoru albo że szkoda powstałaby także przy starannym wykonywaniu nadzoru (wyrok Sądu apelacyjnego w Łodzi z dnia 17 lutego 2014 r., I ACa 937/13, LEX nr 1451728).

W realiach tej sprawy powód skutecznie powołał się na domniemania wynikające z omawianego przepisu, a pozwany P. B. (1) tych domniemań nie wzruszył.

Przede wszystkim należy podnieść, że powód w chwili zdarzenia nie był harcerzem, a jego obecność wynikała li tylko ze zgody matki na udział w tych konkretnych zajęciach, a pozwany miał tego pełną świadomość. Brak jest jakiegokolwiek dowodu na to, że matka powoda zaakceptowała warunki, jakie w praktyce stworzył P. B. i miała ich świadomość, w tym pozostawienie niespełna 11 letniego syna w lesie bez opieki osób dorosłych. Zbiórka rozpoczynała się na terenie szkoły i matka powoda miała prawo przypuszczać, że synowi zostaną stworzone warunki bezpieczeństwa takie jak w szkole. Powód uczestniczył w zbiórce, jako kandydat do (...) i w podobnej sytuacji, jak powód byli inni chłopcy uczestniczący w zbiórce. Fakt ten wyłącza możliwość stosowania wobec powoda jakichkolwiek przepisów dotyczących pracy z harcerzami. Powód w chwili zdarzenia miał niespełna 11 lat i żadnych doświadczeń harcerskich, stąd odwoływanie się przez Sąd pierwszej instancji do metodyki pracy harcerzy jest bezzasadne.

Pozwany P. B. ignorując te okoliczności założył, niezależnie od pogody, że powód i inni chłopcy, w tym samym wieku, bez doświadczeń i nie będący harcerzami, mogą pozostawać przez dłuższy czas bez jego opieki w lesie, z dala od domu, zarówno przed rozpoczęciem zbiórki, jak i po jej zakończeniu. Brak opieki P. B. oznaczał brak opieki jakiegokolwiek dorosłej osoby i pozostawienie dzieci w istocie samym sobie. Pozwany powierzył nadzór nad powodem osobie małoletniej, nieprzygotowanej do sprawowania nadzoru nad tylko nieco młodszymi od siebie osobami. Fakt, że nastąpiła ulewa, nie miał żadnego znaczenia, jedynie przyspieszył zakończenie zbiórki. Pojawienie się deszczu w żadnej mierze nie miało cech stanu wyższej konieczności, czego zresztą Sąd a quo w żadnej mierze nie uzasadnił w sposób logiczny, juredyczny lub wynikający z doświadczenia życiowego.

Rację ma zatem skarżący powód, że doszło do naruszenia § 31 pkt. 3, § 32 pkt 1, § 40, § 41 pkt 1 rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z 31 grudnia 2002 r. w sprawie bezpieczeństwa i higieny w publicznych i niepublicznych szkołach i placówkach, które zostało wydane na podstawie art. 95a ustawy z 7 września 1991 r. - poprzez orzekanie z ich pominięciem, mimo że właśnie te przepisy winny znaleźć zastosowanie przy ocenie sprawowanego przez pozwanego P. B. nadzoru oraz jego postępowania po wypadku, albowiem określają wzorzec staranności pozwanego, z wyłączeniem przepisów wewnętrznych (...). Jednak niezależnie od tego doszło również do pominięcia treści § 17, § 20 i § 21 statutu (...), który stanowi, że instruktorzy harcerstwa zobowiązani są do szczególnej troski o powierzone im dzieci i młodzieży, zwłaszcza o ich zdrowie i bezpieczeństwo. P. B. (1) naruszył te normy.

Odpowiedzialność P. B. wynika także z jego zachowania po samym zdarzeniu. Nie ustalił szczegółowo co się wydarzyło w czasie jego nieobecności w lesie, nie wezwał pogotowia ratunkowego celem zbadania powoda jeszcze w lesie, szczególnie posiadając wiedzę medyczną i bez względu na to, co mówił powód. Nie wezwał pogotowia ratunkowego po powrocie do Z., ewentualnie nie zawiózł powoda sam do najbliższego szpitala. Nie poinformował matki powoda o całym zdarzeniu, zalecając konieczność konsultacji lekarskiej, nie przekazał informacji o wydarzeniu J. K. (1),

sprawującemu tymczasowo rolę opiekuna powoda. Zabronił chłopcom wspomnienia o zdarzeniu. Są to zachowania zawinione w rozumieniu art. 415 k.c.

Co do odpowiedzialności (...) Chorągwi (...), to zastosowanie znajduje art. 430 k.c., zgodnie z którym kto na własny rachunek powierza wykonanie czynności osobie, która przy wykonywaniu czynności podlega jego kierownictwu i ma obowiązek stosować się do jego wskazówek, ten jest odpowiedzialny za szkodę wyrządzoną z winy tej osoby przy wykonywaniu powierzonych jej czynności. Przepis ten statuuje odpowiedzialność z tytułu czynu niedozwolonego na zasadzie ryzyka za szkody wyrządzone osobie trzeciej przez podwładnego z jego winy. Zastosowanie art. 430 k.c. wymaga uprzedniego stwierdzenia, że pracownik/podwładny wyrządził szkodę w sposób zawiniony i odpowiada z tego tytułu na zasadach ogólnych (art. 415 k.c.), co nastąpiło już wcześniej.

Mimo dalece posuniętej samodzielności w zakresie wyboru sposobów prowadzenia pracy harcerskiej, pozwany P. B. podlegał kierownictwu organizacyjnemu (...), a także miał obowiązek stosowania się do wewnętrznych przepisów (...). Zbiórka była przeprowadzona, jako zbiórka harcerska. W realiach tej sprawy strona powodowa udowodniła wystąpienie przywołanych przesłanek zgodnie z art. 6 k.c.

Pomiędzy zachowanie pozwanych a szkodą powoda istnieje normalny związek przyczynowy, definiowany art. 361 § 1 k.c. stanowiąc, że zobowiązany do odszkodowania ponosi odpowiedzialność tylko za normalne następstwa działania lub zaniechania, z którego szkoda wynikła. Zobowiązany do odszkodowania ponosi zatem odpowiedzialność wyłącznie za normalne następstwa działania lub zaniechania, z którego szkoda wynikła. W tym znaczeniu adekwatny związek przyczynowy zachodzi tylko wtedy, gdy w zestawie wszystkich przyczyn i skutków mamy do czynienia jedynie z takimi przyczynami, które normalnie powodują określone skutki. Dla stwierdzenia istnienia adekwatnego związku przyczynowego niezbędne jest zatem zbadanie, czy pomiędzy kolejnymi faktami istnieją obiektywne powiązania tj. wyjaśnienie, czy dany fakt (przyczyna) był koniecznym warunkiem wystąpienia drugiego z nich (skutku), czyli czy bez niego skutek nastąpiłby (wyrok SA w Krakowie z dnia 15.01.2018 r., I ACa 1057/16, LEX nr 2486506). Dla określenia normalnych następstw działania lub zaniechania podmiotu nie należy odwoływać się do przewidywalności (kryterium podmiotowego, właściwego dla ustalania winy), lecz w sposób obiektywny ustalić, czy prawdopodobieństwo skutku zwiększa się każdorazowo wraz z wystąpieniem przyczyny danego rodzaju. Chodzi o ustalenie, że dane zdarzenie należy do okoliczności ogólnie sprzyjających powstaniu badanego skutku. W tym celu dokonuje się najpierw pewnego uogólnienia przyczyny (zabieg generalizacji), aby określić następnie dla danej sytuacji zakres następstw, które zachodzą w zwyczajnym biegu rzeczy (wyrok SA w Warszawie z dnia 4.01.2018 r., VII AGa 54/18, LEX nr 2478475).

Domniemanie istnienia tego związku również nie zostało obalone przez pozwanych.

Sąd Apelacyjny uważa za konieczne zwrócenie uwagi na to, że w tej sprawie, trwającej od 28 stycznia 2011 r., pozwany (...) nie złożył odpowiedzi na pozew, a pierwsze stanowisko merytoryczne zajął ustnie dopiero na rozprawie w dniu 3 kwietnia 2014 r. – k. 455 akt, nie precyzując przyczyn dla jakich wniosł o oddalenie powództwa. Natomiast pozwany P. B. we własnej odpowiedzi na pozew zupełnie pominął kwestie swojego zachowania po przybyciu na miejsce zdarzenia w lesie – k.50.

Mimo to, trzeba przyjąć na podstawie wszystkich okoliczności sprawy, że żaden z pozwanych nie zakwestionował szkody powoda, ustalonej dowodami z opinii biegłych sądowych, ustalonej również przez Sąd pierwszej instancji. W takiej sytuacji możliwe było merytoryczne rozstrzygnięcie przez Sąd drugiej instancji o istocie sporu. Bez konieczności przeprowadzenia uzupełniającego postępowania dowodowego.

W zakresie zadośćuczynienia trzeba wskazać, że ustawodawca nie sprecyzował w art. 445 k.c. konkretnych mierników czy też zasad ustalania wysokości zadośćuczynienia, pozostawiając tę kwestię swobodnemu uznaniu sędziowskiemu. Przepis ten stanowi, bowiem, że w wypadkach przewidzianych w art. 445 k.c. sąd może przyznać poszkodowanemu odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę. Jednakże w orzecznictwie sądowym ugruntował się, aprobowany także przez piśmiennictwo, pogląd o kompensacyjnym charakterze zadośćuczynienia pieniężnego przewidzianego w art. 445 § 1 k.c., tj. uznający je za sposób naprawienia szkody niemajątkowej, wyrażającej się krzywdą w postaci doznanych cierpień fizycznych i psychicznych (por. m.in.: wyrok Sądu Najwyższego

z dnia 4 czerwca 1968 r. – sygn. akt I PR 175/68 i uchwałę pełnego składu Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z dnia 8 grudnia 1973 r. – sygn. akt III CZP 37/73).

Oczywistym jest, że zasadniczym kryterium decydującym o wysokości należnego zadośćuczynienia jest rozmiar (zakres) doznanej przez pokrzywdzonego krzywdy, a niewymierny charakter takiej krzywdy sprawia, że ocena w tym zakresie winna być dokonywana na podstawie całokształtu okoliczności sprawy. O wysokości zadośćuczynienia decyduje zatem sąd po szczegółowym zbadaniu wszystkich okoliczności sprawy, kierując się podstawową zasadą, że przyznane zadośćuczynienie powinno przedstawiać realną wartość dla pokrzywdzonego (wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 7 września 2012 r., I ACa 640/12, LEX nr 1220559). Zasadzona kwota zadośćuczynienia nie może być więc symboliczna. Musi mieć charakter kompensacyjny i musi spełniać także funkcję represyjną wobec sprawcy naruszenia. Suma ta bowiem powinna być „odpowiednia”, a jej określenie musi uwzględniać wszystkie okoliczności sprawy – co nie zmienia faktu, że zależy od swobodnego uznania sędziowskiego.

Kalkulacja sumy „odpowiedniej” w znaczeniu przypisanym temu słowu przez ustawodawcę w art. 445 § 1 k.c. zakłada uwzględnienie takich okoliczności sprawy jak: rodzaj i rozmiar doznanych obrażeń, długotrwałość i uciążliwość procesu leczenia i rehabilitacji, nasilenie dolegliwości bólowych, konieczność korzystania z pomocy osób drugich, zakres trwałych następstw wypadku w sferze psychicznej i fizycznej poszkodowanego oraz ich wpływ na dotychczasowe życie wyżej wymienionego. Ferowana na tej podstawie ocena winna uwzględniać również jego dotychczasowy tryb życia, mobilność oraz intensywność kontaktów towarzyskich, rodzinnych i zawodowych, co częstokroć pozostaje w związku z wiekiem pokrzywdzonego (por. Sąd Apelacyjny w Łodzi w wyroku z dnia 11 czerwca 2014 r., I ACa 1593/13, Sąd Apelacyjny w Szczecinie w wyroku z dnia 17 czerwca 2014 r., I ACa 172/14 oraz Sąd Apelacyjny w Białymstoku w wyroku z dnia 21 marca 2014 r., I ACa 837/13). Wysokość zadośćuczynienia odpowiadająca doznanej krzywdzie powinna być odczuwalna dla poszkodowanego i przynosić mu równowagę emocjonalną, naruszoną przez doznane cierpienia psychiczne i fizyczne. Należy nadto podkreślić, że zadośćuczynienie ma mieć przede wszystkim charakter kompensacyjny, wobec czego jego wysokość nie może stanowić zapłaty symbolicznej, lecz musi przedstawiać jakąś ekonomicznie odczuwalną wartość.

Orzecznictwo w ostatnim czasie odchodzi od dawnego rozumienia „odpowiedniej sumy”, jako takiej, która powinna być „utrzymana w rozsądnych granicach, odpowiadających aktualnym warunkom i przeciętnej stopie życiowej społeczeństwa”. Konsekwencją takiej wykładni było zasądzanie tytułem zadośćuczynienia sum raczej skromnych, co prowadziło do nieuzasadnionego pokrzywdzenia poszkodowanych i stawiało pod znakiem zapytania prawidłową realizację funkcji instytucji zadośćuczynienia. Orzecznictwo z ostatniego okresu prezentuje tendencję odwrotną podkreślając kompensacyjną funkcję zadośćuczynienia (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 30 stycznia 2004 r. – sygn. akt I CK 131/03). Nadto należy podzielić pogląd wyrażony przez Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 16 lipca 1997 r. - sygn. akt II CKN 273/97, że „zdrowie jest dobrem szczególnie cennym; przyjmowanie niskich kwot zadośćuczynienia w przypadkach ciężkich uszkodzeń ciała prowadzi do niepożądanego deprecjacji tego dobra”. W tym świetle trzeba zgodzić się z aktualnym poglądem doktryny i orzecznictwa, że przyznane zadośćuczynienie nie może stanowić symbolicznego świadczenia, ale musi mieć określoną wartość, która winna zrekompensować poszkodowanemu ból i cierpienie.

Wysokość zadośćuczynienia przyznawanego na podstawie art. 445

§ 1 k.c. ma charakter ocenny, dlatego przy jego ustalaniu sądy zachowują duży zakres swobody. Zdaniem tutejszego Sądu in casu odpowiednią kwotą zadośćuczynienia jest 50.000 zł. Decyzja ta wynika z uwzględnienia następujących elementów: wieku powoda, wysokości trwałego uszczerbku na zdrowiu, zakresu i długotrwałości odczuwanych bólów głowy, niemożności wyjazdu na tzw. zieloną szkołę w czerwcu 2009 r., zmarnowanych wakacji w 2009 r., kłopotów z nauką i znalezieniem się w środowisku szkolnym w roku 2009/2010, lęków przed pozostawianiem samotnie w domu w pierwszym okresie po wypadku, zwolnieniem z lekcji w.f. w roku szkolnym 2009/2010, perspektywy cofania się skutków wypadku, braku pojawienia się nowych uszczerbków mimo upływu długiego okresu od zdarzenia. Roszczenie w pozostałym zakresie jest wygórowane i nie znajduje uzasadnienia w materiale dowodowym sprawy. Szczęśliwie dla powoda operacja głowy przyniosła oczekiwane rezultaty i proces leczenia zakończył się stosunkowo szybko i bez komplikacji.

W zakresie odszkodowania, Sąd ad quem uznał za udowodnione rachunkami wydatki w wysokości 5.624 zł, szczegółowo opisane już w pozwie i potwierdzone opiniami biegłych. Podobnie należało ocenić wydatki na koszty opieki innej osoby nad powodem w kwocie 6.612 zł. Kwota ta wynika z przyjęcia, za opiniami biegłych sądowych, że powód wymagał pomocy innej osoby w rozmiarze 3 godzin dziennie przez pierwsze 82 dni po wypadku, przy stawce 12 zł, co daje 2.952 zł, oraz dalszej pomocy w rozmiarze po jednej godzinie dziennie przez 305 dni, przy tej samej stawce, co daje z kolei 3660 zł.

W pozostałym zakresie roszczenie odszkodowawcze nie zostało udowodnione i jako takie podlegało oddaleniu.

Sposób obliczania odsetek od zasądzonych kwot, przyjęty przez tutejszy Sąd, odpowiada zasadzie, w myśl której jeżeli zobowiązany nie płaci zadośćuczynienia w terminie wynikającym z przepisu szczególnego lub w terminie ustalonym zgodnie z art. 455 in fine k.c., uprawniony nie ma niewątpliwie możliwości czerpania korzyści z zadośćuczynienia i odszkodowania, jakie mu się należy już w tym terminie. W konsekwencji odsetki za opóźnienie w zapłacie zadośćuczynienia i odszkodowania należnego uprawnionemu już w tym terminie powinny się należeć od tego właśnie terminu. Stanowiska tego nie podważa pozostawienie przez ustawę zasądzenia zadośćuczynienia i określenia jego wysokości w pewnym zakresie uznaniu sądu (wyrok SN z dnia 18 lutego 2011 r., I CSK 243/10, Lex nr 848109). Pozwani nie uznawali powództwa w całości, zresztą nie precyzując przyczyn takiego stanowiska. Pozwani mimo propozycji zawarcia ugody, zgłoszonej przez powoda już w listopadzie 2016 r., nie zawarli takiej ugody, ani nie zaspokoiли powoda w jakiegokolwiek części, a zatem muszą ponieść konsekwencje długotrwałości postępowania sądowego. Odsetki zostały zasądzone od daty doręczenia pozwany odpisów pozwu – P. B. (1) 18 lutego 2011 r., a (...) Chorągwi (...) 11 lutego 2011 r.

O kosztach procesu w obu instancjach orzeczono na zasadzie art. 102 k.p.c. w zakresie kosztów sądowych, dzielając w tym zakresie ocenę Sądu Okręgowego. Ale zastosowano w obu instancjach art. 100 zd. 2 k.p.c. w zakresie kosztów zastępstwa procesowego powoda, obciążając nimi solidarnie pozwanych (art. 105 § 2 k.p.c.) z racji długotrwałości postępowania, nakładu pracy pełnomocnika powoda i dając wyraz faktowi ostatecznej zasadności powództwa.